

WOJCIECH TROJANOWSKI (1904 – 1988)

Notka biograficzna

Wojciech Trojanowski urodził się 25 września 1904r. w Krakowie, w rodzinie inteligenckiej. Jego dziadek Zygmunt był sławnym chemikiem, a ojciec Edward cenionym malarzem oraz profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wojciech uczył się w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Naukę przerwał w 1920 r., by w patriotycznym odruchu, jako bardzo młody chłopak, ochotniczo zaciągnąć się do wojska i walczyć z bolszewikami. Gimnazjum ukończył dopiero w 1925 r., rozpoczynając studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej.

W czasach szkolnych na warszawskiej Agrykoli „tyknał” bakcyła sportu. Następnie, już wyczynowo uprawiał lekkoatletykę w AZS Warszawa. Upodobał sobie konkurencję dość specyficzną, a mianowicie bieg na 110 m przez płotki. Płotkarz musi mieć bardzo długi krok, co przy jego wysokiej, szczupłej sylwetce sprawdzało się znakomicie. W tej konkurencji uzyskiwał bardzo dobre wyniki, będąc wielokrotnym rekordzistą Polski. W 1927r został srebrnym medalistą akademickich mistrzostw świata. Swoje znakomite warunki fizyczne wykorzystywał również w skoku wzwyż oraz w trójskoku.

Jako świetny, wszechstronny sportowiec znalazł się w reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie w 1928r. Niestety sukcesów nie osiągnął i w biegu na 110m przez płotki odpadł w eliminacjach. I wtedy właśnie w Amsterdamie rozpoczęła się Jego dziennikarska przygoda. Zaczął pisać sprawozdania z tej Olimpiady do warszawskiego tygodnika „Stadion”. Musiały to być dobre reportaże, bo został zauważony przez szefów



koncernu „Dom Prasy” i od 1929r został stałym współpracownikiem „Przeglądu Sportowego”, którego naczelnym redaktorem był wtedy poeta Kazimierz Wierzyński. Objął dział lekkoatletyczny, ale pisał również o boksie. Pisał też do gazet codziennych. Z tego też okresu datują się jego pierwsze kontakty z mikrofonem. W 1931r na stałe został pracownikiem Polskiego Radia. Szybko zdobył sławę, a jego sprawozdania z najważniejszych imprez sportowych były niesamowicie barwne, mocno działające na wyobraźnię. Relacjonując wydarzenia mówił bardzo emocjonalnie, z dużą ekspresją, a nawet egzaltacją. Krążyły żartobliwe pogłoski, że Trojanowski jako syn malarza-portrecisty, równie wspaniale „maluje głosem”. Jego radiowe relacje pełne były dykteryjek, a już słynne: „Jaka szkoda, że państwo tego nie widzą”, przeszło do annałów sportowego dziennikarstwa radiowego. To trafiało do słuchaczy, którzy wręcz go uwielbiali, a należy



pamiętać, że były to czasy, gdy radio było podstawowym medium przekazu. Wojciech Trojanowski relacjonował m.in. w 1936r przebieg letniej Olimpiady w Berlinie oraz zimowej w Garmisch-Partenkirchen, jak również przebieg Mistrzostw Europy w sportach zimowych FIS w Zakopanem w 1939r. W 1939 roku zagrał sprawozdawcę sportowego w filmie „Sportowiec mimo woli” – czyli samego siebie. Tam też dziś można usłyszeć Jego głos.



Redaktor Wojciech Trojanowski jako sprawozdawca radiowy - kadr z filmu „Sportowiec mimo woli” - 1939r.

W dniu 27 sierpnia 1939 roku był sprawozdawcą radiowym meczu piłkarskiego Polska – Węgry na stadionie Legii w Warszawie. Polska wygrała 4:2 i była to ostatnia wielka, spontaniczna radość Polaków tuż przed wybuchem II wojny światowej, a głos Wojciecha Trojanowskiego niestety zamilkł w eterze na długie lata.

W kampanii wrześniowej ppor. Wojciech Trojanowski „Król radiowych reporterów” walczył w obronie Warszawy w 10 Poznańskim Dywizjonie Artylerii Przeciwlotniczej. Po kapitulacji Warszawy 28 września 1939r dostał się do niewoli. Najpierw do Oflagu XIB Braunschweig, gdzie otrzymał nr jeniecki 1336/XIB. Wiosną 1940 r. przeniesiony został do Oflagu IIC Woldenberg, gdzie przebywał do ewakuacji tj. do dnia 25 stycznia 1945 r. W oflagu od początku „ostro wziął się do roboty”, oczywiście na niwie sportowej. Działał w założonym jeszcze w Braunschweig Klubie Sportowym „Orle”. „Orle” był jednym z prężniejszych i liczniejszych klubów w Oflagu IIC. Wojciech Trojanowski współdziałał też w organizacji wielu imprez sportowych. Jako postać bardzo popularna prowadził różne spotkania, na których opowiadał o wydarzeniach, które sam wcześniej relacjonował. Były to tzw. „wieczory autorskie”, gdzie swoich licznych słuchaczy wzruszał do łez barwnymi, ad hoc improwizowanymi transmisjami ze stadionów, przypominając – między innymi – niezwykle sugestywnie zwycięstwo Janusza Kusocińskiego w biegu na 10 000 m na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932r. A był naprawdę czarodziejem słowa. Były to wyjątkowo skuteczne odtrutki na obozową beznadzieję. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że Wojciech Trojanowski był kontynuatorem „żywego radia” za drutami Oflagu IIC Woldenberg. Co prawda, wyraźnie zmniejszyła się tam liczba jego „abonentów”, ale kto wie czy siła oddziaływania jego „transmisji z życia” nie była silniejsza i bardziej potrzebna, niż tych, które przeprowadzał z olimpijskich obiektów Garmisch Partenkirchen, Berlina czy zakopiańskiego FIS-u. Tak upłynęło blisko 6 lat za drutami.

Zbliżający się front wschodni spowodował ewakuację Oflagu IIC, która miała miejsce 25 stycznia 1945 r. Cały Oflag podzielony na dwie grupy „wschód” i „zachód”, został forsownym marszem pognany w głąb Niemiec. Część z nich z grupy „zachód” dotarła aż pod

Hamburg i Lubekę, gdzie w pierwszych dniach maja została wyzwolona przez aliantów. Wojciech Trojanowski tam nie dotarł. Wcześniej uciekł z tego „pochodu rozpaczny”. Postanowił walczyć z Niemcami, wstąpił do armii angielskiej, gdzie jako oficer łącznikowy w 176 Medium Artillery Regiment, służył w niej do końca 1945 r., kiedy to został zdemobilizowany. Postanowił nie wracać do kraju, wybierając trudną i ciężką drogę emigranta politycznego.

W 1946r. wyjechał z Niemiec do Anglii. Pracował w różnych zawodach, m.in. jako menager Domu Lotników i sekcji teatralnej polskiej YMCA. Kiedy zbliżał się termin pierwszej



powojennej Olimpiady w Londynie w 1948r, stacja BBC - znając umiejętności i przedwojenne dokonania Wojciecha Trojanowskiego - zaproponowała Mu współpracę. W ten sposób, podczas Igrzysk Olimpijskich w Londynie, rozpoczął się drugi, emigracyjny rozdział pracy króla sportowych reporterów II Rzeczypospolitej. Jeszcze cztery lata pracował w BBC, po czym w latach 1952-1976 zatrudniony był w sekcji

polskiej, monachijskiej rozgłośni Radia Wolna Europa. W ramach RWE prowadził sprawozdania z Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku w 1964 r., w Grenoble w 1968r oraz w Monachium 1972 r., kończąc olimpijską przygodę w 1976 r. z Montrealu. Prowadził też reportaże z różnych światowych wydarzeń, w tym ze startów amerykańskich statków kosmicznych.

W ramach RWE współpracował z takimi tuzami wolnego dziennikarstwa jak: Alina Perth-Grabowska, Jan Nowak-Jeziorański, czy też Wiktor Trościanko, którzy na władze komunistyczne w Polsce działali jak przysłowiowa „płachta na byka”. Siłą rzeczy Wojciech Trojanowski – który specjalnie nie angażował się politycznie - dzięki swojej ogromnej popularności w Polsce, również został wciągnięty wraz z całą ekipą RWE na listę wrogów ludu i oskarżony o działalność antypaństwową. Dziś bez wątplenia zaszczytną listę. Specjalnie więc nie dziwi fakt, że w wydanej w 1987 roku „Małej Encyklopedii Sportu” wyd. „Sport i Turystyka”, hasła „Wojciech Trojanowski” nie ma. Cenzura nie dopuściła hasła o olimpijczyku i najpopularniejszym sprawozdawcy sportowym II Rzeczypospolitej.

I to właśnie wtedy w 1986r na łamach organu ZBOWiD-u „Za Wolność i Lud”, pojawił się obrzydliwy paszkwil autorstwa Stanisława Krawczyka pt. „Kto był skuty z gen. „Grotem”. Niesamowitość tego artykułu zobowiązuje do przytoczenia fragmentów. Autor pisze tak, cyt.: „Gen. „Grot” Roweckiego zadenuncjował długoletni współpracownik Abwehry (dosłownie: alte Abwehrmitarbeiter) Wojciech Trojanowski, znany przed wojną w Polsce dziennikarz sportowy. On to właśnie, skuty z Generałem po aresztowaniu, został z ulicy Spiskiej przewieziony do gmachu gestapo w Alei Szucha i po odebraniu od niego niezbędnych wyjaśnień, dyskretnie zwolniony”. Należy przypomnieć, że aresztowanie gen. Stefana „Grot” Roweckiego miało miejsce w Warszawie 30 września 1943r., czyli w czasie gdy Wojciech Trojanowski przebywał w Oflagu IIC Woldenberg. Niedorzeczność tego paszkwilu

jest porażająca. Stanisław Krawczyk posądził Bogu ducha winnego człowieka o najcięższą zbrodnię. Autor nie zadał sobie minimalnego trudu, aby sprawdzić fakty. Rezonans w środowisku woldenberczyków był natychmiastowy. Redakcja została zmuszona do drukowania listów współtowarzyszy niedoli Wojciecha Trojanowskiego: A. Blomberga, A. Zarudzkiego, S. Poznańskiego, Z. Kurkowskiego, J. Kukucza, A. Czerwińskiego, J. Kuropieski, M. Brandysa, Z. Turlaka, J. Wadeckiego, J. Hryniewieckiego, W. Domańskiego i innych jeńców Oflagu IIC, którzy nie musieli specjalnie udowodniać, że Wojciech Trojanowski nie mógł być na Spiskiej w czasie, kiedy siedział z nimi za drutami w Woldenbergu. List z Londynu do redakcji „Za Wolność i Lud” oraz do SDP przesłał również leżący już w łóżku po dwóch operacjach serca Wojciech Trojanowski, pisząc w nim krótko, że z gen. „Grotem” nigdy w życiu się nie spotkał, a że z tego, iż był agentem Abwehry, nie ma się zamiaru tłumaczyć, gdyż jest to tylko jedno z wielu bezwstydných kłamstw i bezsensownych domysłów autora artykułu. Po kilku miesiącach pod koniec 1987 r. na łamach „Za Wolność i Lud” ukazało się krótkie wyjaśnienie i lakoniczne przeprosiny autora.

Redaktor Bogdan Tuszyński - autor wspaniałego artykułu o Wojciechu Trojanowskim, który ukazał się w 1990r na łamach Kwartalnika Historii Prasy Polskiej - był z Nim w stałym kontakcie. Poinformował Go o aspektach formalno-prawnych sprawy i że służy mu dochodzenie ochrony dóbr osobistych na drodze postępowania przed sądem powszechnym. Niestety, kiedy te dobre rady dotarły do Londynu, Wojciech Trojanowski nie wychodził już z domu i rzadko podnosił się z łóżka.

Wojciech Trojanowski zmarł w Londynie 16 czerwca 1988 r w wieku 84 lat, w pół roku po zakończeniu tej brudnej, plugawej afery.

Dziś na szczęście mamy inne czasy i do przestrzeni publicznej powróciła pełna wiedza o tym wspaniałym Woldenberczyku.

W dniu 19 grudnia 2018r. na uroczystej Gali wręczenia Nagród Sportowych Polskiego Radia, która odbyła się w Centrum Olimpijskim PKOl w Warszawie pod patronatem Ministra Sportu i Turystyki Witolda Bańki, **Wojciech Trojanowski** uhonorowany został tytułem: **Radiowy Sprawozdawca Stulecia**

Opracował Dariusz Stawicki, członek Zarządu Stowarzyszenia Woldenberczyków na podstawie:

1. Bogdan Tuszyński – „Wojciech Trojanowski” - wyd. Kwartalnik Historii Prasy Polskiej – 1990r
2. „Oflag IIC Woldenberg – to brzmi jak tajemnica” - Stowarzyszenie Woldenberczyków - Praca zbiorowa - Dobiegniew 2017r.
3. Wojciech Trojanowski – niebatalny sprawozdawca sportowy www.polskieradio24.pl.
4. <https://www.polskieradio24.pl/5/4147/Artykul/2235642,Wojciech-Trojanowski-niebanalny-sprawozdawca-sportowy>

Łódź, marzec 2020